

Pełna mobilizacja

Począwszy od listopada 2013 r., kiedy w Kijowie rozpoczęły się protesty przeciwko wycofaniu się przez władze Ukrainy z deklaracji podpisania umowy stowarzyszeniowej z UE, oczy świata zwrócone są na Ukrainę. Centralną sceną, na której przejawy mobilizacji ukraińskiego społeczeństwa, niezadowolonego z kierunku obranego przez władze, zderzały się z postawą służb policyjnych, przez długi czas pozostawała stolica Ukrainy i usytuowany w jej centrum Majdan Niepodległości. Między 18 a 20 lutego br. doszło do dramatycznej kulminacji wydarzeń: w wyniku starć między protestującymi Ukraińcami a służbami, które wciąż były posłuszne ówczesnej władzy, zginęło niemal sto osób, a kilkaset uczestników zamieszek zostało rannych. Po ucieczce prezydenta Janukowicza do Rosji i powołaniu nowego ukraińskiego rządu wydawało się, że najgorsze już minęło. Ostatnie tygodnie pokazały jednak, że o spokoju nie można mówić. Obawy przed wojną domową przerodziły się w obawy przed konfliktem zbrojnym pomiędzy Rosją a Ukrainą i innymi krajami regionu. A wszystko za sprawą Krymu, który zajęli Rosjanie pod pretekstem ochrony jego mieszkańców. Sedno niepokoju w regionie Europy Wschodniej tkwi jednak zupełnie gdzie indziej. O ile wcześniej w kontekście protestów najczęściej wymieniano stolicę kraju, Kijów, i miasta na zachodzie Ukrainy, o tyle obecnie uwagę przykuwa wschód: Donieck, Charków, Chersoń.



Fot. Ivan Bandura.

Pełna mobilizacja w sprawie Ukrainy widoczna jest także w krajach sąsiadujących z Ukrainą przygotowujących się na przyjęcie uchodźców (choć dotychczas masowy napływ tej kategorii cudzoziemców nie nastąpił). Ponadto trzeba liczyć się z tym, że Ukraińcy, którzy dotąd często kursowali między swoim krajem pochodzenia a państwami docelowymi, nie będą chcieli wracać na Ukrainę. Tym samym „kryzys ukraiński” nie pozostanie bez wpływu na plany migracyjne i strukturę strumienia uchodźczego. Jak na razie zmiany w sytuacji migracyjno-uchodźczej nie są bardzo wyraźne. Ale gotowość

do wsparcia Ukraińców - zarówno tych, którzy już są na emigracji, jak i tych, którzy będą musieli bądź chcieli opuścić swój kraj - jest widoczna.

Już od pierwszych dni konfliktu podjęto w Polsce szereg inicjatyw - w tym wiele o charakterze symbolicznym - mających na celu wsparcie Ukraińców (zob. „BM” nr 45, s. 1). Gdy wydarzenia przerodziły się niemal w powstanie, w odpowiedzi na które obóz rządowy zdecydował się użyć siły, stało się jasne, że nad Wisłą możemy spodziewać się napływu ukraińskich uchodźców. W Warszawie Urząd Miasta razem z Wojewodą Mazowieckim i Urzędem do Spraw Cudzoziemców przy wsparciu organizacji pozarządowych stworzyli Centrum Informacyjne dla Obywateli Ukrainy. Polskie służby i urzędy (zwłaszcza te podlegające MSW i MON) na bieżąco monitorują sytuację na Ukrainie, w tym prawdopodobieństwo nasilenia się napływu uchodźców. Powiaty przy granicy z Ukrainą odwiedzane są przez przedstawicieli administracji centralnej, a wizyty te mają na celu sprawdzanie stanu przygotowań do stworzenia ewentualnego ośrodka recepcyjnego dla obywateli Ukrainy.

Od początku roku do 14 marca br. obywatele Ukrainy złożyli 101 wniosków o nadanie statusu uchodźcy. Można też odnotować ok. 28 proc. wzrost liczby wydanych wiz (krajowych i Schengen) dla obywateli Ukrainy w roku 2014 w porównaniu z analogicznym okresem w roku 2013. Wzrost liczby pozytywnych decyzji w zakresie legalizacji pobytu można zaobserwować też w odniesieniu do wydanych zezwoleń na pobyt (czasowy i stały). Zmiany w statystykach nie są tak duże, jak mogłoby się wydawać na podstawie przygotowań polskich służb do przyjęcia fali uchodźców. Sytuacja jest jednak dynamiczna i nie widać na razie nadziei na szybkie zmniejszenie napięć w regionie, co oznacza, że skala przygotowań jest uzasadniona. Co ciekawe, w wielu aspektach pomoc w odpowiedzi na „ukraińską rewolucję” była większa niż rzeczywiste potrzeby. Po krwawych wydarzeniach na Majdanie 20 lutego br. szybko okazało się, że potrzebne jest nie tyle wsparcie dla potencjalnych uchodźców, ile pomoc lekarska dla rannych w Kijowie. Po internetowym apelu skierowanym do wolontariuszy do opieki nad rannymi przebywającymi w warszawskich szpitalach, w ciągu kilku godzin zgłosiło się 800 osób, sto razy więcej niż było potrzeba. Łącznie z pomocy medycznej w Polsce skorzystało 121 osób. Nie wiadomo, na ile gesty solidarności z Ukraińcami okażą się trwałe. Internet - medium, które pomaga rozpozszechnić apele o pomoc Ukraińcom, umożliwia prowadzenie zbiorów pieniężnych i rzeczowych - pełne jest jednak również negatywnych komentarzy na temat angażowania się polskich władz i Polaków w sprawy Ukrainy.

Jak widać, kijowski Majdan Niepodległości, odmieniany w ostatnich miesiącach przez wszystkie przypadki, będący źródłem nowych słów (Euro-majdan, Automajdan, Antymajdan) stanowił dramatycznie zapowiedź wydarzeń, które mogą mieć miejsce na Ukrainie, jeśli imperialistyczne wizje Moskwy będą realizowane właśnie na terytorium Ukrainy. *MaS, MP*

Zawsze gotowi do pomocy

Eskalacja przemocy na Ukrainie spowodowała nieco większy niż w analogicznym okresie poprzedniego roku napływ obywateli Ukrainy do Polski. Wiele instytucji państwowych zgodnie zapewniało, że w razie konieczności Polska

Spis treści:	
Pełna mobilizacja	1
Zawsze gotowi	1
Imigranci w Polsce	2
Polacy za granicą	4
Migracje w UE i na świecie	5
Marek Stryjek: Malta - bezpieczny port?	7
Wydarzenia	9
Nowości wydawnicze	10

jest w stanie w trybie natychmiastowym przyjąć falę uchodźców z Ukrainy. Dostęp do terytorium oraz wikt i opierunek to jednak nie wszystko. Postępowania o nadanie statusu uchodźcy są przewlekłe. Inne przeszkody można by długo mnożyć. Ważne jednak, że choć częściowo udało się zapewnić niezbędną pomoc prawną potrzebującym. Temat uchodźców to jedynie mała część problematyki, z którą zetkną się nasz kraj w związku z tragicznymi wydarzeniami na Ukrainie. Polskie konsulaty na Ukrainie wydały Ukraińcom od początku 2014 r. o 15 tys.

więcej wiz niż w pierwszych miesiącach 2013 r. (według danych MSZ). Liczba ta świadczy o znaczącym, bo ok. 30-procentowym wzroście. Poza chcącymi wjechać do Polski w kłopotliwej sytuacji znalazły się także osoby przebywające już w naszym kraju, którym lada dzień kończy się wiza i które w celu wyrobienia kolejnej musieliby wrócić na Ukrainę.

Pracownicy Stowarzyszenia Interwencji Prawnej udzielali pomocy pierwszym uchodźcom z Majdanu, jak również tym obywatelom Ukrainy, którzy już mieszkają w Polsce, jednak bezpośrednio lub pośrednio dotknęły ich wydarzenia ostatnich miesięcy. Ci ostatni pytali głównie o zasady legalizacji pobytu - możliwość przedłużania wiz i uzyskania zezwolenia na zamieszkanie w Polsce. Stowarzyszenie udzieliło pomocy w kilkaset takich sprawach. Pracownicy SIP oprócz porad udzielanych w biurze Stowarzyszenia oraz w punkcie informacyjnym w Wydziale Spraw Cudzoziemców w Mazowieckim Urzędzie Wojewódzkim byli dostępni również w nowo powstałym Centrum Informacyjnym dla Obywateli Ukrainy przy ul. Nowy Świat 63 (którego siedziba obecnie mieści się przy ul. Długiej 5). We wszystkich trzech punktach obywatele Ukrainy mogli i wciąż mogą uzyskać niezbędną pomoc prawną. *TT*

Imigranci w Polsce

Granice związków



Fot. Nina. Źródło: Wikimedia Commons.

W styczniu 2014 r. media obiegrała informacja (za depeszą PAP) o odmowie wydania zezwolenia na zakup nieruchomości w Gdańsku obywatelowi Chile. Na przeszkodzie stanęły obowiązujące w Polsce przepisy.

Po pierwsze, komplikacje spowodował fakt, że nieruchomość miała być zakupiona właśnie w Gdańsku. Miasto to znajduje się w tzw. strefie nadgranicznej, a więc na terenie, który ze względu na sąsiedztwo granicy państwowej (także morskiej) znajduje się pod szczególną ochroną. W takim wypadku, zgodnie z ustawą z dnia 24 marca 1920 r. o nabywaniu nieruchomości przez cudzoziemców, obcokrajowiec musi wystąpić do MSW o zgodę na nabycie nieruchomości. Pociąga to za sobą konieczność wykazania posiadania trwałych więzi z Rzeczpospolitą Polską (art. 1a pkt 1 ustawy). W punkcie 2 tego samego artykułu ustawa określa otwarty katalog okoliczności, które potwierdzają istnienie takiej więzi. Wśród nich znajduje się m.in. małżeństwo z obywatelem polskim. I w tym kontekście zaistniała druga szczególna okoliczność przywoływanej sprawy. Chilijczyk wykazał, że pozostaje w trwałym związku z obywatelem polskim. Nie był to jednak związek małżeński, lecz partnerski - formalnie zarejestrowany w Wielkiej Brytanii. Fakt ten został uznany za niewystarczający i MSW odmówiło wydania zezwolenia. Decyzja została zaskarżona do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Warszawie. Ten utrzymał ją w mocy, argumentując, że związek partnerski to nie to samo co związek małżeński.

Calkowita liczba nieruchomości gruntowych i lokali nabytych przez cudzoziemców w 2012 r. wynosiła ponad 8,5 tys., przy czym tylko w wypadku 398 konieczne było wydanie zezwolenia MSW. Z tej liczby 80 nieruchomości znajdowało się w strefie nadgranicznej. W tym samym roku wydano 74 decyzje odmowne. Głównym powodem było niewykazanie trwałych więzi z Polską.

Dr Dorota Pudzianowska z Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka, która zajmuje się sprawą Chilijczyka w ramach Programu Antydyskryminacyjnego „Artykuł 32” i była stroną w postępowaniu, podkreśla, że w orzeczeniu w podobnej sprawie (sygn. akt V SA/Wa 949/08), gdzie para pozostawała w konkubinacie, ten sam sąd wziął pod uwagę okoliczności faktyczne - występowanie więzi uczuciowej i gospodarczej pomiędzy obywatelem UE i cudzoziemcem. A zatem istnienie relacji, która opiera się na takich samych zasadach jak małżeństwo, może być wystarczającym argumentem w sprawie.

Pełnomocnik Chilijczyka zapowiedział złożenie skargi kasacyjnej do Naczelnego Sądu Administracyjnego. To orzeczenie nie ureguluje kwestii związanych z funkcjonowaniem w Polsce związków partnerskich zalegalizowanych w innych krajach, ale pokaże, czy potrafimy uznać, że relacje międzyludzkie nie zmieniają się w zależności od języka systemu prawnego, w którym je opisujemy. *JN*

Źródła: [Rozmowa z dr Dorotą Pudzianowską](#) z Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka w Tok FM, [Sprawozdanie Ministra Spraw Wewnętrznych z realizacji w 2012 r. ustawy o nabywaniu nieruchomości przez cudzoziemców](#), [depesza PAP](#), [Sprawa o sygn. akt V SA/Wa 949/08](#).

Bezpieczeństwo państwa ponad prawem jednostki



Cudzoziemcowi można odmówić przyznania obywatelstwa polskiego na podstawie tajnego dokumentu ABW, do którego ani on sam, ani jego pełnomocnik nie ma wglądu. Tak stwierdził Wojewódzki Sąd Administracyjny w Warszawie, który oddalił skargę Pawła Juszkiewicza, młodego Białorusina polskiego pochodzenia (rodzice są posiadaczami Karty Polaka), w sprawie odmowy uznania go za obywatela polskiego z powodu stwarzania przez niego zagrożenia „dla obronności lub bezpieczeństwa państwa polskiego”. Sąd wyjaśnił, że rzetelność postępowania w takiej sytuacji ma zapewniać kontrola akt objętych klauzulą tajności.

Juszkiewicz czuje się skrzywdzony takim postanowieniem, gdyż - jak twierdzi - nie rozumie, dlaczego w opinii ABW stanowi on zagrożenie dla Polski i nie wie, jak się bronić. Wątpliwości w sprawie obywatela Białoru-

rusi wyrazili także reprezentanci Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka, według których brak znajomości uzasadnienia decyzji administracyjnej może uniemożliwić podjęcie skutecznej obrony, a tym samym może dojść do naruszenia podstawowych praw jednostki, jakimi są prawo do sądu czy prawo do skutecznego środka odwoławczego. „Są kraje, w których przewidziane są procedury dostępu do tajnych dokumentów przez specjalnie do tego upoważnionych profesjonalnych pełnomocników” - przypomina dr Dorota Pudzianowska, prawniczka z Fundacji.

W obronie doktoranta z Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Toruniu wystąpił Samorząd Studencki UMK, który wystosował w internecie petycję w sprawie cofnięcia zezwolenia na osiedlenie się w Polsce i próby deportowania na Białoruś Pawła Juszkiewicza (takie mogą być skutki odmowy uznania za obywatela polskiego ze względów bezpieczeństwa). W petycji przytoczono słowa prof. dr. hab. Zbigniewa Karpusa, prodziekana Wydziału Politologii i Stosunków Międzynarodowych UMK w Toruniu: „Wiem, jakie mogłyby być reperkusje, gdyby Paweł Juszkiewicz wrócił na Białoruś. Sobie nie wyobrażam, patrząc na jego aktywność, jego pobyt w Toruniu”.

Mimo niekorzystnego rozpatrzenia skargi przez WSA w Warszawie, Paweł Juszkiewicz widzi światło w tunelu. Swoimi nadziejami podzielił się w wywiadzie udzielonym „Gazecie Pomorskiej”: „Z ustnego uzasadnienia wyroku wynikało (...), że to rozstrzygnięcie sądu nie jest równoznaczne z deportacją. Argumenty, które przemawiają za tym, aby nie nadawać mi obywatelstwa, wcale nie muszą więc oznaczać wydalania mnie z Polski. Mam nadzieję, iż znajdzie się to także w pisemnym uzasadnieniu, ponieważ takie słowa pomogłyby mi bronić się w mojej drugiej sprawie” (chodzi o sprawę przed Urzędem do Spraw Cudzoziemców dotyczącą wydalania z Polski). *RS*

Źródło: [Helsińska Fundacja Praw Człowieka](#), [Gazeta Pomorska](#).

Małżeństwo z cudzoziemcem mniej podejrzane



Fot. Scott Scherill-Mix. Źródło: Flickr.a

W czym śpi małżonek? O której godzinie wstaje i jak się budzi (z pomocą budzika, telefonu komórkowego itp.)? Co je na śniadanie? A jakiego koloru jest jego szczoteczka do zębów? Jeszcze do niedawna na takie pytania urzędników małżonkowie z par polsko-cudzoziemskich musieli odpowiadać za każdym razem, gdy obcokrajowiec starał się o wydanie zezwolenia na zamieszkanie na czas oznaczony lub o jego przedłużenie. Do tego urzędnicy mogli wielokrotnie wypytywać sąsiadów, znajomych czy właścicieli zajmowanego przez parę mieszkania o relację łączącą cudzoziemca z Polakiem. Zgodnie bowiem z zaleceniami Szefa Urzędu do Spraw Cudzoziemców (UdSC) pracownicy urzędów wojewódzkich w każdym postępowaniu o wydanie zezwolenia na pobyt powinni kontrolować - poprzez przesłuchanie małżonków i wywiad środowiskowy - czy związek małżeński nie został zawarty jedynie w celu obejścia przepisów dotyczących legalizacji pobytu.

To stanowisko Szefa UdSC - wyrażone we wnioskach z kontroli w zakresie oceny sposobu prowadzenia przez Wojewodę Mazowieckiego tego typu postępowań administracyjnych - zostało zaskarżone przez Stowarzyszenie Interwencji Prawnej do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. Piotr Stachańczyk, Sekretarz Stanu w MSW zgodził się z reprezentantami trzeciego sektora, że przy staraniu się przez cudzoziemca o przedłużenie zezwolenia na pobyt postępowanie dowodowe mające na celu sprawdzenie autentyczności małżeństwa nie powinno być powtarzane, gdy nie ma większych podstaw do zakładania fikcyjności małżeństwa. Co więcej, minister zauważył, że regularne i automatyczne przepytywanie sąsiadów czy przesłuchiwanie małżonków co do szczegółów ich wspólnego życia może oznaczać naruszenie prawa do prywatności i prawa do życia w rodzinie, gwarantowanego przez Europejską Konwencję o Ochronie Praw Człowieka. *RS*

Źródło: [Stowarzyszenie Interwencji Prawnej](#).

Studenci z zagranicy na ratunek polskim uczelniom

Choć odsetek studentów cudzoziemskich na polskich uczelniach jest bardzo niski, to zdarza się, że to właśnie studenci z zagranicy „ratują” polskie uczelnie przed negatywnymi skutkami niżu demograficznego.

Imigranci w Polsce



www.studyinkrakow.edu.pl

W jednej z krakowskich szkół wyższych polscy studenci mogą się czuć mniejszością: na kierunku stosunki międzynarodowe dużą grupę stanowią studenci z Ukrainy. I wcale nie chodzi tu jedynie o pozorne studiowanie, które tak naprawdę jest nadużywaniem procedur legalizacyjnych.

Z roku na rok uczelnie wyższe coraz mocniej odczuwają efekt niżu demograficznego, który ujawnia się w malejącej liczbie kandydatów na studia. W okresie 1990-2006 liczba studentów wzrosła ponad pięciokrotnie. Jednak od roku akademickiego 2006/2007 ten trend się odwrócił: z każdym kolejnym rokiem odnotowuje się spadek. Szacuje się, że obecnie (2013/2014) studiuje ok. 1 674 000 osób, a do 2020 r. studiować będzie ok. 1 300 000. Już teraz niekiedy daje się słyszeć, że zamknięte są, nawet do niedawna popularne, kierunki studiów w związku z brakiem kandydatów. A nad mniejszymi uczelniami z tego właśnie powodu krąży widmo likwidacji. Są to całkiem realne problemy i dlatego uczelnie starają się im zaradzić. Zauważa się, że oprócz podnoszenia konkurencyjności na rodzimym rynku, polskie uczelnie w obliczu niekorzystnych uwarunkowań demograficznych coraz śміiej promują się za granicą, poszukując tam możliwości pozyskania studentów.

Przykładem świadomej strategii promocyjnej, która ma przyczynić się do wzrostu wyników rekrutacji studentów zagranicznych, jest projekt Study in Krakow (SiK) zainicjowany w 2008 r. w ramach promocji tzw. Krakowskiego Ośrodka Akademickiego. Zasadniczym celem projektu jest dotarcie do jak największej liczby obcokrajowców zainteresowanych studiowaniem w Krakowie. Efekty te mają być osiągnięte dzięki wspólnemu działaniu, redukcji kosztów i komplementarności oferty. W projekcie oprócz Urzędu Miasta Krakowa uczestniczy bowiem osiem krakowskich uczelni: Akademia Muzyczna, Akademia Górniczo-Hutnicza, Akademia Sztuk Pięknych, Akademia Wychowania Fizycznego, Politechnika Krakowska, Uniwersytet Ekonomiczny, Uniwersytet Jagielloński i Uniwersytet Pedagogiczny. Do końca 2013 r. w projekcie uczestniczyły także Krakowska Akademia im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego i Uniwersytet Rolniczy.

Ważnym elementem projektu jest rozbudowana anglojęzyczna strona internetowa Study in Krakow. Jest ona źródłem informacji na temat rekrutacji, oferty stypendialnej, polskiego systemu edukacyjnego oraz innych aspektów związanych ze studiowaniem w Krakowie. Strona zawiera uproszczone wersje w języku chińskim, hiszpańskim i rosyjskim. W ramach projektu prowadzony jest również blog oraz konta na międzynarodowych portalach społecznościowych. W roku akademickim 2012/2013 w uczelniach współpracujących w ramach projektu SiK studiuowało 5 559 cudzoziemców, podczas gdy w całej Polsce - ok. 30 tys. Oznacza to, że ok. 20 proc. wszystkich studentów zagranicznych w Polsce studiuowało na 10 krakowskich uczelniach współpracujących w ramach projektu SiK. Inicjatywy związane z programem można podzielić na trzy kategorie. Po pierwsze, są to wszelkie przedsięwzięcia mające na celu pozyskanie studentów z zagranicy i promocję marki Study in Krakow, w tym strona internetowa, która jest moderowana i promowana w internecie przez specjalistyczną agencję (z odnotowanymi 50 tys. wejść z ok. 150 krajów rocznie) oraz udział przedstawicieli uczelni realizujących projekt w targach branżowych (NAFSA, EAIE) i rekrutacyjnych (Turcja, Ukraina itp.) pod wspólnym szyldem SiK. Po drugie, jest to wsparcie studentów przyjeżdżających na studia do Krakowa, w tym pomoc w adaptacji w Polsce i dopełnianiu formalności. Po trzecie, projekt zakłada działania mające na celu uatrakcyjnienie pobytu w Polsce, czyli np. wsparcie w poznawaniu Krakowa i okolic poprzez organizowanie programów turystycznych, kulturalnych i rozrywkowych. Pomocna w tym względzie ma być wprowadzona niedawno karta SiK, bezpłatnie przekazywana studentom, dająca rabaty w placówkach usługowych i kulturalnych w Krakowie.

Polska staje się coraz bardziej atrakcyjnym krajem dla studentów z zagranicy. Polskie uczelnie rozpoczęły rywalizację z uczelniami zagranicznymi. W ostatnich latach także akademicka oferta programowa w językach obcych sukcesywnie się poszerza, a w wyniku działalności ukierunkowanej na obcokrajowców studenci wracający do swoich krajów, wspominają pozytywnie pobyt w Polsce i rekomendują Polskę swoim bliskim i znajomym. Uczelnie podejmują wyzwanie i rekrutują obcokrajowców indywidualnie lub łącząc się z innymi w realizacji takich przedsięwzięć, jak projekty typu „Study in...”.

JM, współpr. MoS

W marcu został uruchomiony portal promujący polskie szkolnictwo na świecie: www.go-poland.pl (źródło: www.emn.gov.pl).

Gdzie można kupić portugalskie sardynki?



Źródło: www.biobazar.org.pl.

W 1820 r. Aleksander Jan Konstanty Norblin, syn francuskiego malarza, Jana Piotra Norblina de la Gourdaina, sprowadzonego do Polski przez rodzinę Czartoryskich, założył w Warszawie wraz z przyjacielem zakład brązowniczy „Norblin i Spółka”. Ponad 60 lat później, gdy jego wnuk, Ludwik Norblin, późniejszy właściciel przejął wytwórnię platerów Braci Buch, produkcję przeniesiono na ul. Żelazną 51. Dzisiaj w budynkach, w których kiedyś znajdowała się fabryka, a raczej na skrawku tego, co kiedyś było jej częścią, w każdą środę i sobotę można kupić portugalskie sardynki.

BioBazar, bo o nim tu mowa, to targowisko w centrum Warszawy. Ruszyło pod koniec 2010 r. jako przedsięwzięcie spółki MyEcolife sp. z o.o. Pomysł opiera się na skróceniu łańcucha dystrybucji i dostarczeniu produktów ekologicznych, opatrzonych certyfikatem Rolnictwa Ekologicznego, bezpośrednio przez producentów. Atmosfera bazaru przypomina francuskie *les marchés*. Na miejscu można nie tylko zrobić zakupy, ale również napić się kawy w działającej w jednej z hal kawiarence. Wyróżnikiem targowiska jest także szereg imprez towarzyszących, często mających na celu promocję ekologicznego stylu życia.

Jednak to, co najbardziej sprawia, że miejsce to jest inne niż większość warszawskich targowisk, leży gdzie indziej. Z jednej strony, są to wystawcy pochodzący spoza Polski, którzy postanowili osiedlić się w Polsce lub też spędzają tutaj znaczną część roku. Sprzedają oni własne, ekologiczne wyroby, tak jak współwłaściciel biopiekarni „W Grzybowej Arce”, czy też sprzedają produkty kraju ich pochodzenia, jak współwłaściciel „Smaków Portugalii”. Z drugiej strony, są to również polscy wystawcy, którzy przez jakiś czas mieszkali w innym kraju i zdążyli złapać bakcyła tamtejszej kuchni, np. greckiej, w efekcie czego stali się jej „importerami-popularyzatorami”. Również wśród kupujących można spotkać mieszkańców Europy Zachodniej, z której to przybyła do polski moda na żywność ekologiczną. Udział gruntów ekologicznych nad Wisłą systematycznie wzrasta. Według danych Eurostatu, od 2005 do 2012 r. zwiększył się on o 360 proc. W rezultacie w 2012 r. tereny pod uprawę ekologiczną zajmowały 4,6 proc. całkowitej powierzchni użytków rolnych w Polsce, co plasowało nasz kraj na 15 miejscu wśród krajów UE*. Wzrostowi wskaźników pomaga nie tylko rosnący apetyt konsumentów, ale płynące również z zachodu unijne dotacje do upraw ekologicznych, wyższe niż zwykle dotacje bezpośrednie.

KM

* Portal spozrywcy.

Zatrudnienie różnorodne



Fot. MyTudut. Źródło: Flickr.

4 marca br. weszła w życie nowelizacja Kodeksu pracy rozszerzająca zakres wyjątków, kiedy dopuszczalna jest praca w niedziele i święta. Zgodnie z dodanym do art. 151¹⁰ pkt. 11 lit. a. Kodeksu pracy, dozwolone jest świadczenie usług przy wykorzystaniu drogi elektronicznej lub urządzeń telekomunikacyjnych, jeżeli są one odbierane poza terytorium RP, a dni, w których praca jest wykonywana, są dla odbiorcy dniami pracy. Nowelizacja obejmuje również osoby zapewniające możliwość świadczenia takich usług, czyli np. personel administracyjny (art. 151¹⁰ pkt. 11 lit. b. K.p.).

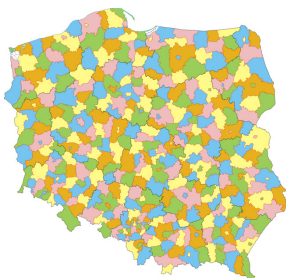
Potrzeba uchwalenia takich przepisów wynika z różnic w kalendarzu świąt i dni wolnych w różnych kręgach kulturowych. Dla przykładu, w krajach Bliskiego Wschodu tydzień pracy rozpoczyna się w niedzielę, a kończy w czwartek.

KM

* „Rzeczpospolita”.

Polacy za granicą

Region - migracja - region



Mapa powiatowa Polski. Autor: Aotearoa. Źródło: Wikimedia Commons.

Różnice w poziomach kapitału ludzkiego są jedną z głównych determinant różnic w rozwoju poszczególnych regionów Polski. Taką tezę stawia w swojej książce pt. „Miejsce i znaczenie migracji zagranicznych w rozwoju regionalnym” dr Brygida Solga. Twierdzi, że emigracja z Polski stale obniża poziom kapitału ludzkiego w regionach wysyłających i przyczynia się do spowolnienia rozwoju. Wobec takiej sytuacji Autorka postuluje, aby polityka migracyjna była nieodłącznym składnikiem polityki regionalnej. Choć nie sposób nie zgodzić się z tym postulatem, warto zwrócić uwagę na jeszcze dwa związki przyczynowo-skutkowe: po pierwsze na fakt, że odpływ ludności może sprzyjać procesom modernizacyjnym regionu, i po drugie, że polskie regiony muszą konkurować o pracowników z regionami europejskimi, które już na starcie są dużo atrakcyjniejsze.

W rozważaniach nad regionalnymi skutkami odpływu ludności autorka doszukuje się raczej negatywów - odzwierciedlonych w zjawisku drenażu mózgow. W jej podejściu pozytywnym jest impuls rozwojowy wynikający z migracji powrotnych (*brain regain*). W perspektywie tej zdaje się być pominięta możliwa modernizacyjna rola migracji (zob. „BM” nr 40, s. 1), która w wypadku analizy skutków lokalnego rozgęszczenia ludności nie powinna pozostać bez znaczenia. Nie uwzględnione jest też zjawisko *brain gain*, które może wystąpić w sytuacji, gdy ludzie inwestują w kapitał ludzki, planując emigrację, ale na tę emigrację ostatecznie się nie decydują (Stark i in. 1997).

Oczywiście, aby modernizacyjna funkcja migracji mogła zostać spełniona, konieczne są reformy prowadzące do trwałego rozwoju gospodarczego i zwiększenia popytu na pracę. W tym kontekście szczególnym wyzwaniem dla najsłabiej rozwiniętych obszarów może być planowana umowa o wolnym handlu pomiędzy UE a Stanami Zjednoczonymi (tzw. Transatlantyckie Partnerstwo w dziedzinie Handlu i Inwestycji). Poszczególne regiony UE (i Polski) będą bowiem w bardzo nierównym stopniu odnosiły korzyści z tego porozumienia i dysproporcja pomiędzy czynnikami zachęcającymi do pozostania w miejscu pochodzenia a tymi przyciągającymi do miejsca docelowego będzie się powiększać. Może się więc okazać, że nie tylko migracje jako takie będą krytyczne w planowaniu rozwoju na poziomie regionalnym, ale że trzeba będzie je umiejscowić w kontekście tego nowego otwarcia w transnarodowej polityce gospodarczej. *JN*

Źródło: Solga B. (2013), Miejsce i znaczenie migracji zagranicznych w rozwoju regionalnym, Opole: Wydawnictwo Instytut Śląski; Transatlantyckie Partnerstwo w dziedzinie Handlu i Inwestycji: http://ec.europa.eu/trade/policy/in-focus/ttip/index_pl.htm; Stark O., Helmenstein C., Prskawetz A. (1997), A Brain Gain with a Brain Drain, „Economics Letters” 55(2): 227-234.

Polskie dzieci na brytyjskich zasiłkach



Fot. Crown. Źródło: Flickr.

W pierwszych dniach stycznia br. brytyjski premier David Cameron negatywnie ocenił wypłatę brytyjskich zasiłków dzieciom polskich migrantów, gdy te przebywają w Polsce. Wypowiedź odbiła się szerokim echem w polskich i brytyjskich mediach. Co takiego otrzymują polskie dzieci, że wzbudza to kontrowersje, i dlaczego im się to należy?

Przepisy o koordynacji systemów zabezpieczenia społecznego gwarantują, że świadczenia nabyte w jednym państwie członkowskim UE są wypłacane niezależnie od miejsca przebywania uprawnionego. To właśnie na ich podstawie polskim dzieciom, których rodzice pracują na Wyspach, wypłacane są brytyjskie zasiłki. Gdy do pracy za granicą wyjechało tylko jedno z rodziców, o tym, które państwo jest zobowiązane do wypłaty zasiłku, decydują reguły pierwszeństwa. W uproszczeniu: jeżeli rodzic, który został z dziećmi nad Wisłą, nie pracuje, to zasiłek w całości finansuje Wielka Brytania. Jeżeli jednak oboje rodziców świadczy pracę - jedno w Polsce, a drugie na Wyspach - o miejscu wypłaty zasiłku decyduje miejsce zamieszkania dzieci. Wówczas należy się tzw. zasiłek dyferencyjny, czyli kwota różnicy pomiędzy wysokością zasiłków w dwóch zainteresowanych państwach, wypłacany przez to państwo, w którym świadczenie jest wyższe. Zdarzyć się może również, że ze względu na kryterium dochodowe zasiłek będzie należny tylko w jednym państwie - wówczas to ono w pełni finansuje jego wypłatę.

Zasiłek na pierwsze dziecko w Wielkiej Brytanii wynosi 20,3 funta tygodniowo, a na każde kolejne - po 13,4 funta. Co do zasady, świadczenie to jest wypłacane za cztery tygodnie z góry, co daje odpowiednio kwotę ok. 81,2 albo 53,6 funta miesięcznie na dziecko. Zasiłek przysługuje na dzieci w wieku poniżej 16 roku życia (lub 20 roku życia, jeżeli dziecko uczy się lub odbywa staż zawodowy), niezależnie od wysokości dochodu rodziców. Jednak, jeżeli każdy z rodziców zarabia więcej niż 50 tys. funtów rocznie, konieczne jest odprowadzanie podatku od zasiłku (*Child Benefit tax charge*). Można też wówczas z pobierania zasiłku zrezygnować (zawiesić prawo do jego otrzymywania). W Polsce wysokość zasiłku rodzinnego uzależniona jest od wieku dziecka i wynosi od 77 zł miesięcznie na dziecko do ukończenia 5 roku życia, do 115 zł na dziecko, które ma więcej niż 18 lat i kontynuuje naukę. Co do zasady, zasiłek jest przyznawany wyłącznie wtedy, gdy przeciętny miesięczny dochód rodziny w przeliczeniu na osobę albo dochód osoby uczącej się nie przekracza kwoty 539 zł.

Licząc głosy przed wyborami, brytyjski premier zapowiedział, że będzie postulował wprowadzenie zmian w unijnych przepisach dotyczących zasiłków. Dominuje opinia, że szanse na powodzenie tych planów są znikome. Ale temat zapewne jeszcze długo nie zniknie - w 2017 r. ma się odbyć referendum w sprawie członkostwa Wielkiej Brytanii w UE. *KM*
Źródło: Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej; <https://www.gov.uk/child-benefit>.

Związki zawodowe - pomoc czy przeszkoda?



Fot. Kaihsu. Źródło: Wikimedia Commons.

W tym roku minie 10 lat odkąd Polska wstąpiła do Unii Europejskiej. Szacuje się, że w tym okresie do innych krajów UE wyjechało nawet 1,8 mln osób (stan na rok 2012 r. - więcej o szacunku: „BM” nr 44, s. 5). Większość udało się tam w poszukiwaniu pracy, nie dziwi więc, że nie pozostały wobec tego obojętne związki zawodowe.

W 2006 r. „Solidarność” i irlandzki związek *Irish Services Industrial Professional and Technical Union* (SIPTU) podpisały umowę, w której zadeklarowały, oprócz m.in. współpracy i pomocy pracownikom, wzajemne uznanie członkostwa. W samym SIPTU pracują Polacy, którzy zajmują się pomocą rodakom. Dwa lata później „Solidarność” i OPZZ podpisały deklarację o współpracy z brytyjską federacją *Trades Union Congress*. Miała ona na celu wspieranie polskich pracowników, informowanie ich o prawach i propagowanie idei związków zawodowych poprzez nakłanianie do wstępowania do nich. Została też wtedy stworzona wspólna strona internetowa z informacjami o prawach pracowniczych w Wielkiej Brytanii (www.pracawbrytanii.org). Co ciekawe, umowa zakładała objęcie wsparciem też migrantów z Wielkiej Brytanii w Polsce.

Związki zawodowe występowały na Wyspach w obronie polskich pracowników, gdy łamane były ich prawa, m.in. w głośnych przypadkach, gdy pracodawca zabierał rozmawiać pracownikom między sobą po polsku. Pomoc pracownikom zagranicznym udzielana jest przez związki zawodowe nie tylko w tych dwóch krajach. Przykładowo, w październiku 2013 r. polscy pracownicy zatrudnieni przy budowie dworca w Zurychu zostali wsparci przez Szwajcarski Związek Zawodowy po tym, gdy zostali bezprawnie zwolnieni i odesłani do Polski bez należnej im zapłaty. Związek wywalczył odszkodowania dla nich, przyjęcie z powrotem do pracy i wyższą stawkę godzinową. Było to możliwe, ponieważ związki zawodowe w większości krajów zachodniej Europy - inaczej niż w Polsce - mają silną pozycję, aktywnie i skutecznie występują w obronie praw pracowniczych i mają realny wpływ na zmiany w polityce i prawie.

Trzeba pamiętać, że pod pretekstem udzielania pomocy związki zawodowe działają często także przeciwko migrantom dobrowolnie godzącym się na niższe płace. Poprzez wymuszanie układów zbiorowych utrudniają one zatrudnienie tańszej siły roboczej z zagranicy. Przykładem jest głośna sytuacja w Szwecji, gdy lokalne związki zawodowe, mimo protestów robotników pochodzących z Łotwy, blokowały jedną z budów, żądając podpisania układu zbiorowego i zapewnienia pracownikom odpowiedniej płacy. Mimo że łotewska firma podpisała układy ze swoimi związkami zawodowymi w kraju, sprawa skończyła się przed Europejskim Trybunałem Sprawiedliwości, gdzie firma walczyła o prawo do swobodnego świadczenia usług. Trybunał przyznał rację szwedzkiemu związkowi zawodowemu i uzasadnił, że „ochrona” pracowników przez związki zawodowe jest ważniejsza niż... ich prawo do pracy. *MP*

Źródła: www.solidarnosc.org.pl, www.opzz.org.pl, www.spitu.ie, www.tuc.org.uk, www.delegowanie.pl.

Migracje w Unii Europejskiej i na świecie

Szwajcaria głośno o tym, o czym inni skrycie marzą?



W referendum, które odbyło się 9 lutego 2014 r., Szwajcaria opowiedziała się (z niewielką przewagą głosów na „tak” - 50,3 proc.) za przywróceniem limitów regulujących napływ pracowników z UE do tego kraju.

Tym samym, postawiła pod znakiem zapytania funkcjonowanie wcześniejszej umowy z Unią Europejską o swobodzie przemieszczania się osób. Szwajcarska Partia Ludowa, inicjatorka pomysłu referendum, wspierała swoją kampanię znanymi już skądinąd argumentami: imigracja obciąża budownictwo mieszkaniowe, edukację, ochronę zdrowia i opiekę społeczną, a cudzoziemcy, będąc gotowi do podjęcia pracy za niższe stawki niż rodzimi pracownicy, przyczyniają się do zanizania pensji. Nawet stres wynikający z przeludnienia (niem. *Dichte-Stress*) został potraktowany jako argument przeciwko imigracji. Wielu głosujących „za” pochodziło z niewielkich miast bądź wsi, które nie doświadczyły dotąd masowej imigracji, a tym bardziej wyżej wymienionych uciążliwości.

Blisko jedna czwarta osób z 8 mln mieszkańców Szwajcarii to cudzoziemcy, a - jak podkreślają ekonomiści - budownictwo czy opieka zdrowotna w dużej mierze opierają się na pracy specjalistów z innych krajów UE. Organizacja Szwajcarów za Granicą zwraca ponadto uwagę, że wypowiedzenie umowy o swobodzie przemieszczania się osób to broń obosieczna, ponieważ uderzy także w blisko pół miliona obywateli Szwajcarii, którzy żyją i pracują w różnych krajach UE.

Do 2011 r. Szwajcaria utrzymywała restrykcje w dostępie do rynku pracy dla obywateli krajów, które weszły do UE w 2004 r. Ponownie ograniczyła dla nich dostęp do rynku pracy w 2012 r., co spotkało się z krytyką ze strony UE. Teraz ograniczeniami mają być objęci obywatele wszystkich krajów UE. Renegocjacja umowy może nastroić wielu trudności, ponieważ swoboda przepływu osób jest traktowana w UE jako jeden z integralnych elementów wspólnego rynku. Pozostałymi zasadami są: swoboda przepływu towarów, usług oraz kapitału - gospodarka Szwajcarii znakomicie je wykorzystuje na potrzeby swego rozwoju.

Wprowadzenie przez Szwajcarię ograniczeń to również krok, który podsyca dyskusje na temat zasadności utrzymywania swobody przyływu osób w UE w ogóle. Jak podaje portal Deutsche Welle, bazując na wynikach badania sondażowego, gdyby podobne referendum przeprowadzono w Niemczech, wyniki byłyby prawie identyczne. Natomiast już teraz wiadomo, że reakcja UE na wyniki referendum - dalsze rozmowy bądź renegocjacje odpowiednich umów - będą bacznie obserwowane przez eurosceptyczne środowiska w Wielkiej Brytanii, w tym przez premiera Camerona. Zadowolony z antyimigracyjnego stanowiska zajętego przez społeczeństwo Szwajcarii wyrazili np. Geert Wilders (Partia Wolności, Holandia), Marine Le Pen (Front Narodowy, Francja), Heinz-Christian Strache (Austriacka Partia Wolności), Nigel Farage (Partia Niepodległości Zjednoczonego Królestwa). Za kilka miesięcy odbędą się wybory do Parlamentu Europejskiego i na tle wydarzeń w Szwajcarii partie ultrapravicowe mogą nabrać wiatru w żagle i umocnić swoje pozycje w polityce europejskiej. *KF*

Na prawo zwrot?



Fot. European Parliament. Źródło: Flickr.

„Co zrobili Szwajcarzy, możemy i my: ograniczyć imigrację i opuścić UE” - napisał na [Twitterze](#) Geert Wilders, przywódca holenderskiej Partii Wolności, komentując wyniki szwajcarskiego referendum (zob. [„BM” nr 46, s. 5](#), powyżej). W podobnych słowach wypowiedział się Nigel Farage, lider Partii Niepodległości Zjednoczonego Królestwa. „Gdyby Brytyjczykom zorganizować ich własne referendum na ten sam temat, rezultat byłby identyczny, z tym że większość głosów byłaby przytaczająca” - powiedział. O tym, czy słowa Farage'a okażą się prorocze, będzie można przekonać się, po analizie wyników najbliższych wyborów do Parlamentu Europejskiego (PE) wyznaczonych na maj br.

Według [„Bloomberg Businessweek”](#) partie nacjonalistyczne mogą uzyskać do 150 miejsc w 751-osobowym Parlamencie, zdecydowanie wię-

cej niż w poprzednich wyborach*. Z kolei według tygodnika „Polityka” eurosceptycy zajmą od 90 do 180 foteli. Na wzrost popularności antyimigranckich i antyunijnych partii wskazują także wyniki badań krajowych. Przykładowo, według badań Ifop (Francuskiego Instytutu Opinii Publicznej), na Front Narodowy z Marine Le Pen na czele może oddać głos więcej niż co piąty wyborca nad Sekwaną (23 proc.). Francuzom przysługują 74 „euromandaty”. W jednym szeregu z wymienionymi już eurosceptycznymi partiami stoją m.in. Alternatywa dla Niemiec, której w zeszłorocznych wyborach do Bundestagu zabrakło kilka dziesiątych procenta do przekroczenia progu wyborczego (4,7 proc.), oraz budujący swój elektorat m.in. na niechęci do Romów Jobbik, dla którego testem poparcia będą kwietniowe wybory do węgierskiego parlamentu.

Jako czynnik odpowiedzialny za wzrost liczby chętnych do oddania głosu na populistów antyimigranckich wskazywany jest panoszący się w Europie kryzys gospodarczy, który spowodował wzrost poziomu bezrobocia i kolejną falę prekaryzacji**. Jak pisze prof. Guy Standing, ekonomista, autor książki „Prekariat” i były dyrektor programu bezpieczeństwa ekonomicznego w Międzynarodowej Organizacji Pracy, jedną z trzech grup prekariatu - największą - stanowią „starsi pracownicy fizyczni, którzy wraz z etatami utracili bezpieczeństwo materialne i status społeczny, a dziś czują się zmarginalizowani i obwiniają o to obcych”.

Żeby wprowadzić realne zmiany, eurosceptycy będą musieli działać wspólnie na forum PE. Załącznikiem przyszłej współpracy jest Europejski Sojusz na Rzecz Wolności Le Pen i Wildersa, ogłoszony 13 listopada 2013 r. w Hadze. Współpracę z Sojuszem rozpoczęły m.in. austriacka Partia Wolności i włoska Liga Północna. Czy związek ten przetrwa po wyborach? Partie różnią się poglądami w sprawach obyczajowych, np. stosunkiem do małżeństw osób tej samej płci. Przede wszystkim jednak są to partie nacjonalistyczne, co sprawia - jak pokazuje np. konflikt posłów z Włoch i Rumuni, który uniemożliwił im współpracę - że ich cele mogą być nie do pogodzenia. Wydaje się, że nie o forum europejskie tutaj chodzi, ale o wrazenie, jakie dzięki połączeniu sił mogą zrobić i następnie wykorzystać we własnych krajach. *KM*

* Europa Wolności i Demokracji, czyli frakcja skupiająca partie prawicowe, konserwatywne i eurosceptyczne, w której działa wspomniany Nigel Farage, skupia obecnie 31 parlamentarzystów. Podobna liczba, w tym Marine Le Pen, to posłowie niezrzeszeni.

** Prekaryzacja to zjawisko odwołujące się przede wszystkim do niepewności pracy, o daleko idących konsekwencjach ekonomiczno-społecznych. Jego początki datuje się na lata 70. XX wieku.

Chorwacja a sprawa małżeńska

1 grudnia 2013 r. Chorwaci zdecydowali w drodze referendum, że wprowadzą do Konstytucji definicję małżeństwa jako związku kobiety i mężczyzny. Inicjatywa obywatelska „W imię rodziny”, kierowana przez charyzmatyczną konserwatystkę Željku Markić, zdołała doprowadzić nie tylko do organizacji referendum, ale też do przeprowadzenia skutecznej kampanii nawołującej do zmiany w Konstytucji. Jest to trzecie referendum w historii Chorwacji (dwa poprzednie dotyczyły ogłoszenia niepodległości w 1991 r. oraz akcesji do Unii Europejskiej w 2012 r.). Wzięło w nim udział zaledwie 36 proc. uprawnionych. Zdecydowana większość opowiedziała się za zmianą w Konstytucji (65,87 proc.). Co ciekawe, „za” było aż 77 proc. Chorwatów głosujących poza granicami swojego kraju*.

Chorwaci mieszkający np. w Bośni i Hercegowinie, Australii, Serbii, Rumunii i Rosji byli zdecydowanie za zdefiniowaniem małżeństwa jako związku kobiety i mężczyzny. Można pokusić się o stwierdzenie, że mniejszości narodowe w krajach bliskiego i dalszego sąsiedztwa oraz emigracja australijska będąca starą emigracją, jeszcze z XIX w., mają tendencje do bardziej konserwatywnych poglądów, stojąc na straży tradycyjnych chorwackich wartości. Natomiast ci, którzy byli przeciwko, to mieszkańcy takich krajów jak Dania, Grecja, Finlandia, Węgry i Holandia (w krajach tych żyje mały odsetek chorwackich emigrantów). Nietrudno zauważyć, że - poza kilkoma wyjątkami - Chorwaci, którzy nie poparli zmiany Konstytucji, mieszkali w krajach, które dyskusję światopoglądową na temat małżeństwa i związków partnerskich, jak i równouprawnienia grup LGBT, mają już za sobą.

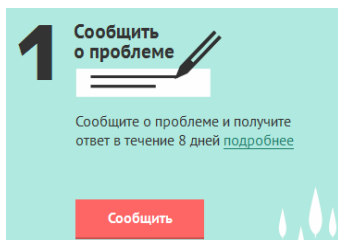
Temat referendum odbił się szerokim echem w Europie. Podkreślano, że narzędziami demokracji bezpośredniej próbuje się ograniczać prawa mniejszości. *KF*

* Główne kraje emigracji Chorwatów to: USA, Niemcy, Austria, Australia, Szwajcaria, Kanada i Francja.

Źródła: [balkanistyka.org](#); [Aljazeera](#).

Migracje w Unii Europejskiej i na świecie

Gdy sąsiad migrantowi wilkiem



„Zawiadomcie o problemie i otrzymajcie odpowiedź w ciągu ośmiu dni” - fragment print screena strony portalu „Nasze miasto”.
Źródło: gorod.mos.ru.

Od końca grudnia 2013 r. mieszkańcy Moskwy mogą - bez wychodzenia z domu - złożyć skargę na niepożądane sąsiedztwo migrantów. Możliwość taką oferuje im portal „[Nasze miasto](#)”, który powstał kilka lat temu z inicjatywy mera Moskwy w celu ułatwienia obywatelom zgłaszania różnego rodzaju nieprawidłowości obserwowanych w mieście. Problem są skategoryzowane według obszarów, których dotyczą, m.in.: budownictwo wielomieszkaniowe, podwórza, drogi, szpitale, parki, konstrukcje reklamowe, transport publiczny, budowy, toalety publiczne, przejścia dla pieszych. Ostatnio dodano antymigrancie podkategorie obejmujące m.in. przypadki niezgodnego z prawem zamieszkania przez migrantów mieszkań, miejsc publicznych (takich jak piwnice i strychy) czy budynków przeznaczonych do rozbiórki. Zgłoszenie jest podstawą do kontroli, którą przeprowadzają urzędnicy wspólnie z policją.

Problem zamieszkiwania niezgodnie z prawem (a więc bez meldunku/rejestracji) można było zgłaszać już wcześniej na [stronie](#) moskiewskiego Departamentu Polityki Mieszkaniaowej - z tą tylko różnicą, że nie wskazywano tam bezpośrednio na migrantów jako sprawców naruszenia*. Ograniczenie na portalu „Nasze miasto” problemu niezgodnego z prawem zamieszkiwania do migrantów niejako uzasadnia tezę, że pod pretekstem porządkowania kwestii meldunkowych władze chcą zaangażować obywateli w walkę z migrantami nielegalnie pracującymi bądź przebywającymi w Rosji.

Nawoływanie do składania donosów na sąsiadów budzi wątpliwości natury etycznej. Donosicielstwo było swego czasu popularne w Związku Radzieckim, ale pojawia się pytanie, czy taka praktyka ma szansę zyskać powszechną aprobatę we współczesnym społeczeństwie rosyjskim. W kontekście potencjalnie dużej liczby skarg i planowanego krótkiego czasu rozpatrzenia sprawy (władze zapewniają, że nastąpi to w ciągu ośmiu dni od zgłoszenia) pojawiają się także wątpliwości co do spodziewanej skuteczności nowego „instrumentu”. Skargi zgłaszane do tej pory tradycyjnymi kanałami z reguły były rozpatrywane bardzo długo albo w ogóle nie doczekały się rozpatrzenia. Kiedy patrzmy na zamieszczone na portalu obrazki „przed” i „po” przedstawiające rezultaty skutecznej urzędniczej interwencji w sprawie np. dziury w chodniku czy rozbitej szyby, trudno oprzeć się wrażeniu, że portal stanowi przykład typowej rosyjskiej „pokazuchy” lokalnych władz. Prawdopodobnie skończy się na tym, że obywatele zyskają możliwość neknięcia niechcianych migranckich sąsiadów, a służby - kolejną okazję do zarobienia na łapówkach wymuszanych od migrantów przy okazji kontroli będących następstwem zgłoszenia. ZB

* Według rosyjskiego prawa obowiązek rejestracji dotyczy też obywateli Rosji w sytuacji, gdy ich pobyt poza miejscem stałego zameldowania przekracza 90 dni.

Za późno na migrację

Wyobraźmy sobie kraj, w którym przeciętne trwanie życia przewyższa standardy zachodnioeuropejskie, dzietność bije niechlubne niskie rekordy wschodnioeuropejskie, a zagraniczne przepływy ludności przynajmniej w świetle rejestrów są na zupełnie nieeuropejskim - bo bliskim zeru - poziomie. Ten kraj istnieje i jest nim, oczywiście, Japonia.

Statystycy szacują, że urodzony w tej chwili Japończyk dożyje 80 urodzin, a Japonka może spodziewać się, że przeżyje go o 6 lat. Odsetek osób w wieku do 15 roku życia stanowi zaledwie ok. 13 proc. i jest niższy niż dla Niemiec, rekordzisty UE w tym zakresie. Dlatego też Japonia bywa nazywana „laboratorium” starzejącej się populacji. Giampaolo Lanzieri z Eurostatu podjął próbę porównania ścieżki jej rozwoju demograficznego z analogicznymi procesami demograficznymi w UE i zastanowienia się nad ewentualnymi konsekwencjami zmian w napływie ludności netto stymulowanych narzędziami polityki migracyjnej. Rozważa trzy scenariusze: dwa z nich zakładają krótkotrwały „odmładzający zastrzyk” z cudzoziemskiej ludności tylko w trzeciej dekadzie XXI w., jeden zaś - systematyczny napływ imigrantów w skali ok. 250 tys. osób rocznie (wyobraźalnej w ponadstudwudziesiętomilionowej Japonii).

Jeszcze w 2060 r., pod koniec horyzontu prognozy, jaką dysponuje Lanzieri, sytuacja wygląda obiecująco. We wszystkich wariantach udaje się znacząco wyhamować spadek liczby ludności, na jedną osobę

w wieku produkcyjnym przypada nie 0,8 (wartość współczynnika przy braku zmian w polityce migracyjnej), a tylko 0,6 osoby w wieku powyżej 65 lat, natomiast odsetek rdzennych Japończyków nie spada poniżej 80 proc. Owe scenariusze są jednak mało prawdopodobne, gdyż hipotetyczny intensywny napływ relatywnie młodych imigrantów sprawiłby, że wśród osób w wieku 15-39 lat ich udział byłby bliski 30 proc. A trudno przecież sobie wyobrazić polityków, którzy w kraju o niezwykle homogenicznej strukturze narodowościowej pozwoliliby na tak gwałtowne zmiany - problemy związane z integracją czy asymilacją imigrantów, a także ewentualne konflikty, których stroną byłoby ich drugie pokolenie, przyniosłyby zapewne wysokie koszty społeczne. Co więcej, dobroczynne skutki „kuracji odmładzającej” wygasłyby tuż po 2060 r., gdy sami imigranci osiągnęliby wiek emerytalny.

Starzenie się populacji jest procesem, który trwa od kilku dekad, choć jego najbardziej dotkliwe konsekwencje są widoczne dopiero od niedawna. Jest już za późno - podsumowuje G. Lanzieri - na skuteczne kuracje i pewne recepty w postaci nawet najbardziej kosztownych narzędzi polityki migracyjnej czy pronatalistycznej.

Wyobraźmy sobie teraz kraj, w którym przeciętne trwanie życia rośnie dynamicznie jak na standardy krajów rozwiniętych, dzietność jest niższa niż w Japonii, a zanotowany w ostatniej dekadzie czasowy (choć już dość trwały) ubytek migracyjny populacji wynosi ponad 3 proc., z czego znakomita większość to ludzie w wieku mobilnym (do 40 roku życia). Ten kraj istnieje i jest nim, oczywiście, Polska. MA

Źródło: Eurostat.

Łatwiej i bezpieczniej - dyrektywa o sezonowych

W kwietniu 2013 r. brygadziści na plantacji truskawek w Grecji otworzyli ogień do swoich pracowników, pochodzących głównie z Bangladeszu, którzy upomnieli się o zaległą wypłatę. To wydarzenie jest tylko jednym z wielu przykładów ilustrujących dramatyczną sytuację, w której mogą się znaleźć pracownicy sezonowi w UE. I to właśnie bezpieczeństwo migrantów było jednym z argumentów za przyjęciem przez Parlament Europejski [dyrektywy w sprawie warunków wjazdu i pobytu obywateli państw trzecich w celu podjęcia pracy sezonowej](#), co stało się 5 lutego br. O potrzebie uchwalenia takich przepisów pisaliśmy już wcześniej (zob. „[BM](#)” nr 38, s. 7). Do tej pory każdy z krajów członkowskich rozstrzygał kwestie przyjmowania pracowników sezonowych z państw trzecich na podstawie wewnętrznych przepisów lub podpisywał umowy bilateralne z zainteresowanymi państwami trzecimi.



Fot. M. Piechowska.

Według nowego prawa pracownicy sezonowi będą traktowani na równi z obywatelami UE w zakresie zatrudnienia i warunków pracy, w tym wynagrodzenia i zwolnień, godzin pracy, urlopów, a także wymagań dotyczących bezpieczeństwa i ochrony zdrowia w miejscu pracy. Traktowanie na równi z obywatelami UE oznacza też uregulowanie kwestii zabezpieczenia społecznego (chodzi np. o zasiłki chorobowe). Ze względu na ograniczony czas pobytu w krajach członkowskich, pracownicy sezonowi nie będą jednak mieli dostępu do zasiłków rodzinnych czy zasiłków dla bezrobotnych oraz do kształcenia i szkolenia zawodowego. Ważne jest też, że dyrektywa zapewni pracownikom minimalne warunki pracy i zamieszkania, a także wprowadza uproszczone zasady rekrutacyjne.

Na rynku europejskim można zaobserwować rosnące zapotrzebowanie na pracowników sezonowych, którego nawet dominujący w tego typu zatrudnieniu obywatele Polski, Rumunii i Bułgarii nie są w stanie zaspokoić. Polska poradziła sobie z tym problemem dosyć skutecznie poprzez wprowadzenie uproszczonych procedur w odniesieniu do obywateli Armenii, Białorusi, Gruzji, Mołdawii, Rosji i Ukrainy. Prace nad nową dyrektywą były nie tylko kwestią ujednoczenia zasad, ale też niezaprzeczaniem tego, co np. Polska do tej pory wypracowała w systemie zapraszania cudzoziemców z państw trzecich do pracy sezonowej. Jest to niewątpliwie sukces polskich eurodeputowanych, którzy zaliczyli o to, żeby w dyrektywie były uszanowane już istniejące wewnętrzne przepisy niektórych państw, w tym Polski. Nowe przepisy unijne nie tylko ułatwią wjazd, ale też mogą dać większe bezpieczeństwo migrantom, których prawa często nie są przestrzegane, a próby ich wyguzekowania mogą się nawet skończyć tak, jak zdarzyło się to w Grecji... MP

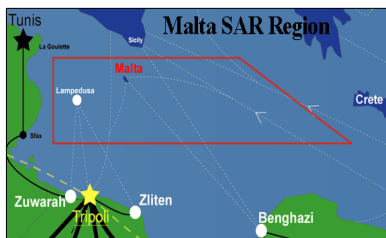
Źródło: [europa.eu/rapid/press-release MEMO-14-82 en.htm](http://europa.eu/rapid/press-release_MEMO-14-82_en.htm).

Malta - bezpieczny port?

Marek Stryjek

Ośrodek Szkoleń Specjalistycznych Straży Granicznej w Lubaniu

Mapa 1. Położenie geograficzne Malty w basenie Morza Śródziemnego i obszar ratownictwa morskiego SAR w zakresie odpowiedzialności Malty



Źródło: Malta Police Immigration Section.

Malta to kraj leżący na trzech wyspach (Malta, Gozo i Comino) o łącznej powierzchni 315,6 km², umiejscowionych centralnie w basenie Morza Śródziemnego i nieznacznie oddalonych od Sycylii (o 90 km), Trypolis (o 350 km) i Tunisu (o 332 km). Przez wieki właśnie to centralne położenie raz stanowiło o dostatkach, innym razem wywoływało walki o panowanie nad tym ważnym punktem tranzytowym oraz bezpiecznym portem dla floty. Wyspiarski kraj, który zamieszkuje ok. 400-tysięczna populacja Maltańczyków, w 2004 r. stał się państwem członkowskim Unii Europejskiej.

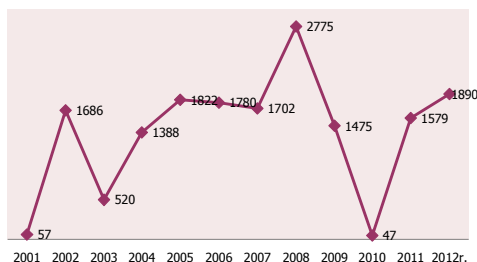
To niewielkie państwo od wielu lat boryka się z napływem tysięcy migrantów z kontynentu afrykańskiego, stanowiącym jeden z najważniejszych problemów Malty - zarówno społecznych, jak i ekonomicznych. Dodatkowo, z uwagi na swoje położenie, Malta pełni kluczową rolę w systemie ratownictwa morskiego. Kraj ten prowadzi, nadzoruje i koordynuje akcje w rejonie ratownictwa obejmującym 250 tys. km².

Państwo „na szlaku”

Każdego roku tysiące afrykańskich kobiet, mężczyzn i dzieci podejmuje próby przedostania się do Europy. Na przeladowanych, niedostatecznie wyposażonych statkach, stateczkach czy łodziach - a zdarzają się i gumowe pontony czy tratwy - pokonują morze, by uciec od biedy, wojen i prześladowań. Wiele spośród nich nigdy nie dociera do „lepszego świata”. Pozostali są zatrzymywani w strzeżonych ośrodkach i oczekują na decyzję w sprawie ich dalszego losu. Część z nich jest odsyłana z powrotem. Niewielka terytorialnie Malta nie jest w stanie „fizycznie” pomieścić wszystkich tu przybywających. Tak, w wielkim skrócie, przedstawia się zjawisko migracji w centrum rejonu śródziemnomorskiego. Przyczynia się ono do ogromnych problemów niewielkiej Malty. Na portalu *Malta Independent*, w artykule z 25.04.2012 r., tak scharakteryzowano zjawisko migracji w tym kraju: „Od 2002 r. na Malcie przybyło ponad 16 tys. nielegalnych migrantów - w większości obywateli Somalii. W początkowym okresie struktury państwa nie były przygotowane na ich przyjmowanie - brak odpowiedniej infrastruktury, wykwalifikowanych pracowników, adekwatnych regulacji prawnych. *Ad hoc* ustanowione zostały otwarte i zamknięte ośrodki dla cudzoziemców, zakładane głównie na bazie obiektów wojska i policji”.

W 2008 r., po podpisaniu kontrowersyjnej umowy pomiędzy Kadafim a Berlusconiem (dotyczącej blokowania przez libijskie władze szlaków przelotu ludzi w zamian za udzielenie przez Włochy pomocy finansowej dla libijskich służb granicznych), napływ migrantów istotnie zmniejszył się. Ale już w 2011 r., w wyniku wydarzeń podczas tzw. arabskiej wiosny ludów, na Malcie przybyło 9 statków przewożących aż 1 579 migrantów. Statystyki za rok 2012 wskazują na utrzymujący się trend wzrostowy migracji na Malcie (Wykres 1 i 2). Całkiem niedawno (28.01.2014 r.), Międzynarodowa Organizacja ds. Migracji (IOM) podała, że w 2013 r. maltańskie służby zatrzymały 2008 migrantów niemających prawa pobytu w tym kraju.

Wykres 1. Nieudokumentowani migranci przybywający na Malte w latach 2001-2012

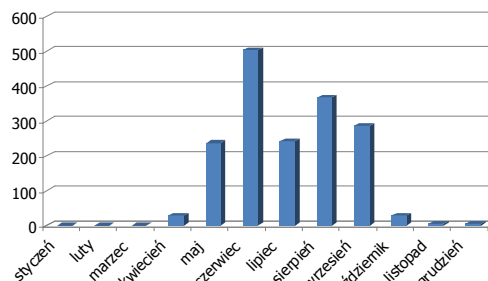


Źródło: Malta Police Immigration Section.

Kolejne problemy wiążą się z deficytem funduszy przeznaczanych na utrzymanie migrantów, brakiem lokum i miejsc pracy dla dużych grup migrantów. Według ONZ Malta jest w stanie samodzielnie poradzić

sobie z napływem migrantów w liczbie do 1 500 osób rocznie. Tabela 1 przedstawia skalę problemu, jaki dla Malty stanowi nielegalna migracja. Przykładowo, utrzymanie 2 775 osób dla Malty oznacza tyle samo co oznaczałoby np. dla Włoch zatrzymanie i utrzymanie 388 500 migrantów.

Wykres 2. Nieudokumentowani migranci przybywający na Malte w 2007 r., w rozbięciu miesięcznym



Źródło: Malta Police Immigration Section.

Największy problem stanowią przypadki śmierci nieudokumentowanych migrantów. Wielu z nich ginie w trakcie pokonywania pustyni, a wielu już na morzu. UNHCR szacuje, że tylko w 2011 r. ok. 1 500 osób utonęło lub zaginęło na Morzu Śródziemnym. W kwietniu 2012 r. utonęła somalijska olimpijka z igrzysk w Pekinie, lekkoatletka Samia Yusuf Omar, która jednym ze statków próbowała przedostać się z Libii do Włoch.

Tabela 1. Porównanie liczby nieudokumentowanych migrantów przybywających na Malte w odniesieniu do wybranych państw członkowskich UE - na podstawie danych z 2008 r.

Kraj	Populacja (w mln)	Porównanie wielkości powierzchni wybranych krajów	Porównanie wielkości populacji wybranych krajów	Symulacja przyjazdów migrantów w odniesieniu do wielkości populacji wybranego kraju
Malta	0,410	1 : 1	1 : 1	2 775
Włochy	57,6	1 : 953	1 : 140	388 500
Niemcy	82,0	1 : 1 129	1 : 200	555 000
Francja	60,4	1 : 1 740	1 : 147	407 925
Hiszpania	39,4	1 : 1 597	1 : 96	266 400

Źródło: Malta Police Immigration Section.

Przykładem tragicznego w skutkach braku koordynacji operacji ratowniczych na Morzu Śródziemnym było zdarzenie z kwietnia 2011 r., znane jako *left to die boat case* (łódź zawrócona na śmierć). Łódź (gumowy ponton) z migrantami uciekającymi z Libii została zignorowana przez odpowiednie służby i przez dwa tygodnie dryfowała po morzu. W tym czasie obszar ten był intensywnie patrolowany przez siły NATO i wykorzystywany przez statki handlowe. Wczesnym rankiem 27.03.2011 r., pomiędzy godz. 0:00 a 2:00, gumowy ponton o długości 10 metrów w 72 osobami na pokładzie opuścił port w Trypolis i kierował się w stronę Lampeduzy. O godzinie 14:55 przelatujący samolot poinformował włoskie morskie centrum koordynacji ratownictwa o pływającym pontonie, wykonał jego fotografie i przekazał dane o lokalizacji. Tego samego dnia, z małym zapasem paliwa, bez żywności i wody, migranci skontaktowali się za pośrednictwem telefonu satelitarnego z erytrejskim księdzem przebywającym w Rzymie - ojcem Zarai i poprosili go o pomoc. Duchowny poinformował wszystkie służby, zarówno włoskie, jak i maltańskie. 2-3 godziny później nad łodzią przeleciał francuski helikopter wojskowy. Migranci dawali znaki, że potrzebują pomocy, machając rękami, pokazując dzieci na pokładzie oraz puste kanistry na paliwo. Helikopter oddalił się bez udzielenia jakiegokolwiek pomocy. Po pewnym czasie nadleciał ponownie. Tym razem załoga zrzuciła osiem butelek wody i kilka opakowań ciasteczek. W międzyczasie kierunek Lampeduzy został im wskazany przez znajdującą się w pobliżu łódź rybacką. Od godz. 0:00 do 1:00 następnego dnia migranci podążali we wskazanym kierunku przez 5-8 godzin. Po zużyciu całego paliwa łódź zaczęła dryfować na otwartym morzu. Po kilku dniach, 3 lub 4 kwietnia, migranci zauważyli wojskowy statek z dwoma helikopterami na pokładzie. Migranci podpłynęli do niego na odległość 10 metrów. Załoga nie udzieliła im pomocy. Ograniczyła się do zrobienia im zdjęć. Uciekinierzy kontynuowali dryfowanie, dopływając do Libii w pobliżu Zliten 10.04.2011 r. W sumie łódź dryfowała przez dwa tygodnie. Z 72 osób, które pierwotnie wypłynęły, przeżyło zaledwie 11. Jedna kobieta zmarła krótko po

przycięciu do brzegu. Ocaleni zostali uwięzieni przez libijskich żołnierzy. W więzieniu zmarła kolejna osoba.

W konkluzji raportu Zgromadzenia Parlamentarnego Rady Europy pt. „Lives Lost in the Mediterranean Sea: Who is Responsible?“, opublikowanego 5.04.2012 r., wśród wielu ogólnych i nieznaczących stwierdzeń, znajdujemy ogólne: „tragedia jest wspólną winą społeczności międzynarodowej”. Pomimo kolejnej tragedii na morzu, nikt nie poniósł odpowiedzialności za śmierć tak wielu ludzi. Przyczyną zaniechań i zaniechania działania ze strony odpowiednich służb znowu okazał się „dziurawy” system - w tym system prawa, nie wskazujący wprost winnych. Mimo że Malta, Grecja, Hiszpania i Libia posiadają własne systemy ratownictwa morskiego oraz centra koordynacyjne, cały system ma wiele wad. Nie ma np. jasnych unormowań, do którego portu uratowane osoby mają być transportowane. Powoduje to wzajemne przepychanki, oskarżenia. Władze Malty uważają, że osoby uratowane w bliskiej odległości od włoskiej Lampeduzy właśnie tam powinny być transportowane. Według władz Włoch wszyscy uratowani w rejonie ratownictwa należącym do Malty powinni znaleźć się pod opieką tego kraju. Z pewnością potrzeba jasnego i precyzyjnego podziału obowiązków służb ratowniczych oraz określenia, gdzie powinni być transportowani uratowani migranci, już dawno powinna zostać dostrzeżona przez poszczególne państwa oraz instytucje międzynarodowe. Niestety, utrzymujący się stan rzeczy jest chyba „na rękę” choćby rządzącym w rejonie basenu Morza Śródziemnego, gdyż w każdym podobnym przypadku zawsze trudno będzie ustalić winnych.

Co stanowią przepisy prawa?

Międzynarodowa konwencja o poszukiwaniu i ratownictwie morskim z 27 kwietnia 1979 r. mówi, że: „Strony Konwencji powinny zapewnić pomoc każdej osobie na morzu niezależnie od jej narodowości, statusu prawnego czy okoliczności, w jakich ta osoba została odnaleziona”. Dalej czytamy, że Strony „powinny koordynować swoje zasoby ratowniczo-poszukiwawcze, kiedy jest to niezbędne, koordynować działania ratowniczo-poszukiwawcze z państwami sąsiadującymi” oraz że „Państwa Strony powinny upoważnić swoje centra ratowniczo-poszukiwawcze do zwracania się o udzielenie pomocy do innych regionalnych centrów koordynacyjnych, włączając w to statki, helikoptery, personel i wyposażenie - w zależności od zgłaszanych potrzeb, oraz gwarantować pozwolenie na wjazd takiego statku na swoje wody terytorialne lub terytorium”.

W 2010 i 2011 r. Malta nie uczestniczyła we wspólnych operacjach służb granicznych państw członkowskich organizowanych przez Agencję Frontex. Zgodnie z zapisami Decyzji Rady z dnia 26 kwietnia 2010 r. uzupełniającej Kodeks Graniczny Schengen w odniesieniu do ochrony granic morskich w kontekście współpracy operacyjnej koordynowanej przez Agencję Frontex (2010/252/UE) państwo członkowskie goszczące operację przyjmuje wszystkich migrantów i azylantów w trakcie trwania misji. Takie rozwiązanie nie leży jednak w interesie „przepełnionej” migrantami Malty. Władze tego kraju zgodziłyby się na prowadzenie takich operacji pod warunkiem, że sprowadzeni na ląd migranci byłiby transferowani do państw członkowskich UE natychmiast po zejściu na ląd i dopełnieniu podstawowych formalności.

Maltańska pułapka?

Malta stosuje jedną z bardziej restrykcyjnych polityk detencyjnych w Europie. Niedokumentowany migrant może tam przebywać w ośrodku detencyjnym jednorazowo do 18 miesięcy. „Wielu uchodźców wie o takiej polityce detencyjnej i dlatego zaraz po dotarciu na Maltę od razu stara się przedostać do Włoch. Nikt nie planuje przyjazdu na Maltę” (portal *Malta Independent*, 16.07.2012 r.).

O warunkach panujących w ośrodku opowiedział kiedyś 35-letni Etiopczyk: „Chcę podziękować Malcie za uratowanie nas i naszego statku od utonięcia, za opiekę nad nami, ale muszę też powiedzieć, że to miejsce jest straszne, naprawdę straszne. Każdy jest wyczerpany dotarciem tutaj. Czemu umieszczają nas w hangarze? Gdzie wszystko jest brudne i niebezpieczne, przecieka dach, materiały, z których jest wykonany budynek, są chorobotwórcze - toksyczne. Dzieci szybko łapią infekcje. Szczury biegają dookoła nas” (www.presseurop.eu, 9.06.2011 r.). Z kolei bohater programu dokumentalnego „Zawieszane życie”, przedstawiającego historie migrantów uciekających ze swoich krajów i ukazującego realia ich życia na wyspie jako osób „poszukujących azylu”, powiedział: „Nikomiu nie życzę przeżyć tego samego, co ja przeżyłem, ani odczuwać tego, co ja teraz czuję”.

Europejski Trybunał Praw Człowieka orzekł, że polityka detencyjna Malty łamie postanowienia Europejskiej Konwencji Praw Człowieka. Przyznał nawet 60 tys. euro odszkodowania dwóm migrantom przetrzymanym w ośrodku detencyjnym. W sentencji orzeczenia stwierdzono: „Prowadzona polityka nie uwzględnia indywidualnej oceny sytuacji każdej osoby, a warunki panujące w ośrodkach naruszają godność

jednostki. Brak żeńskiego personelu, brak spacerów i dostępu do świeżego powietrza powodują, że przebywanie w takim miejscu przez 14 miesięcy stanowi nieludzkie traktowanie”.

Każdego dnia ok. 2 tys. migrantów przebywa w otwartych ośrodkach w Marsie i Hal Far. Szacuje się, że ok. 1 tys. osób przebywa w zamkniętych ośrodkach i od 1 tys. do 1,5 tys. osób - w „taniach kwaterekach” na wolności. W związku z tym na wyspie pojawiają się postulaty zniesienia polityki zatrzymywania migrantów oraz likwidacji ośrodków dla cudzoziemców.

Solidarność europejska - trochę na siłę i z trudem

Premier Malty, jak również inni wysocy przedstawiciele tego kraju, wielokrotnie zwracali się o udzielenie wsparcia Malcie. Apele te spotykają się jednak z małym odzewem ze strony państw członkowskich UE. Wydaje się, że zasadą powinna być solidarność w zakresie proporcjonalności obciążenia systemów azylowych poszczególnych państw. W reakcji na masowy napływ migrantów w wyniku wydarzeń w krajach Afryki Północnej w 2011 r. władze Malty zwróciły się do Komisji Europejskiej o ustanowienie wspólnego centrum procedur uchodźczych. Centrum takie miałyby przyjmować wnioski uchodźcze i jednocześnie relokować uchodźców. Inicjatywa ta nie spotkała się jednak z poparciem państw członkowskich. Według jednego z doniesień dziennika „The Times of Malta” z 3.06.2011 r., Komisja Europejska potwierdziła, że nie ma entuzjazmu w państwach członkowskich UE, ażeby pomóc Malcie i Włochom z falą uchodźców przybywających z Libii. Pomimo licznych zapewnień o „solidarności” wiele państw członkowskich nie wdrożyło programu relokacji uchodźców. Tylko 10 państw członkowskich zdecydowało się wziąć udział w programie, z czego w okresie od 2009 do 2010 r. tylko 255 uchodźców zostało przesiedlonych, w tym 102 do Niemiec i 93 do Francji. Projekt Eurema kosztuje 2 mld euro i jest finansowany ze środków Europejskiego Funduszu na Rzecz Uchodźców. Każde z państw członkowskich otrzymuje 4 tys. euro za przesiedlonego uchodźcę. Projekt Eurema dotyczący relokacji uchodźców z Malty do innych państw członkowskich UE funkcjonuje, jak widać, w ograniczonym zakresie. W programie uczestniczą: Bułgaria, Dania, Francja, Hiszpania, Holandia, Irlandia, Lichtenstein, Litwa, Niemcy, Norwegia, Polska, Portugalia, Rumunia, Słowacja, Szwajcaria i Węgry. Z kolei same Stany Zjednoczone, w ramach własnego programu pomocy Malcie, od 2007 r. przyjęły 1 139 uchodźców. Podsekretarz Stanu w MSZ, Henryka Mościcka-Dadys wyraziła gotowość przyjęcia przez Polskę 50 uchodźców z Malty do końca 2013 r. (w 2013 r. w ramach relokacji do Polski przybyło siedmiu beneficjentów ochrony międzynarodowej przyjętych przez władze Malty: sześciu obywateli Somalii i jeden obywatel Erytrei).

Tabela 2. Relokacja uchodźców z Malty w liczbach

Rok	Do państw UE	Do USA
2008	0	175
2009	106	188
2010	221	244
2011	164	176
2012	105	307
Razem	596	1 090

Źródło: FRA (2013), *Fundamental Rights at Europe's Southern Sea Borders*.

Malta wychodzi z inicjatywą

Malta, od lat osamotniona, liczy na zrozumienie jej problemów z migrantami afrykańskimi i zabiega o podjęcie działań przez europejskich partnerów. Postuluje m.in. wprowadzenie zmian w tzw. Rozporządzeniu Dublin II. Propozycja ta odnosi się do możliwości czasowego zawieszenia odsyłania z powrotem przez inne państwa członkowskie migrantów w sytuacji ich nielegalnego, masowego napływu do jednego państwa członkowskiego. Jak donosił „The Times of Malta” z 23.01.2011 r.: „Wyrok w sprawie afgańskiego uchodźcy przeciwko Belgii i Grecji jest sygnałem dla Malty. Może Malta nie ma aż tak kryzysowej sytuacji jak Grecja, ale powinna lobbować na rzecz możliwości odmawiania przyjmowania azylantów, którzy są odsyłani przez inne państwa członkowskie”. Władze tego kraju podejmują międzynarodowe inicjatywy regionalne na rzecz unormowania sytuacji migracyjnej w basenie Morza Śródziemnego. Gościły chociażby szczyt głów państw europejskich i państw Maghrebu. Dialog 5 + 5 to debata polityków i ekonomistów z Francji, Włoch, Portugalii, Hiszpanii i Malty oraz Algierii, Libii, Mauritani, Maroko i Tunezji. Było to drugie takie spotkanie od 2003 r., kiedy to grupa 5 + 5 została ustanowiona. Uzgodniono powołanie grupy zadaniowej ds. migracji i wspólną deklarację: „nie możemy zaakceptować faktu, że tysiące migrantów umiera na Morzu Śródziemnym”.

Europa dostrzegła trudną sytuację Malty w zakresie migracji i uchodźstwa i ustanowiła 19 maja 2010 r. - na mocy rozporządzenia nr 439/2010 - Agencję EASO (Europejski Urząd Wsparcia w Dziedzinie Azylu). Jej siedziba znajduje się w stolicy Malty. Agencja ma odgrywać „kluczową rolę w rozwoju wspólnej polityki azylowej”.

Wydarzenia

Wystawa fotograficzna „Polak-emigrant”

Spacerując po warszawskim Śródmieściu w dniach 3-15 marca 2014 r. mieli okazję obejrzeć wystawę prac zgłoszonych do konkursu „Polak-emigrant” w Muzeum Uniwersytetu Warszawskiego w budynku Auditorium Maximum. Obecnie wystawa ta jest dostępna w wersji wirtualnej: www.flipsnack.com/95FAA8EC5A8/fdxkfhnc. Wszystkie zgłoszone prace można obejrzeć tutaj: issuu.com/polakemigrant/docs/zq_oszenia_konkursowe.



Seminaria Ośrodka Badań nad Migracjami UW

Seminaria Ośrodka Badań nad Migracjami Uniwersytetu Warszawskiego odbywają się w siedzibie Ośrodka w Warszawie przy ul. Banacha 2b. Zapraszamy!



1. 21.03.2014 r., godz. 11:30-13:00: „Wpływ akcentu i wyglądu imigrantów na ich postrzeganie przez społeczeństwo”. Prelegent: dr Karolina Hansen, Wydział Psychologii UW.

2. 8.04.2014 r., godz. 14:00-15:30: „Analiza transferów prywatnych, stanu zdrowia i ryzyka zgonu w ostatnich latach życia”. Prelegentki: dr Anna Nicińska, dr Małgorzata Kalbarczyk-Stęclik, Wydział Nauk Ekonomicznych UW.

3. 12.05.2014 r., g. 10:00-11:30: „A dynamical model of multicultural integration”. Prelegent: dr Wouter de Raad, Wydział Psychologii UW.

Konferencje w Polsce

Warszawa, 28.03.2014 r.: „The Global Vietnamese Diaspora: transnational ties, cultural flows, political entanglements”. Organizator: Instytut Socjologii UW, Instytut Filozofii i Socjologii PAN.

Warszawa, 31.03.2014 r.: „Bezpieczny dom? Przemoc fizyczna i symboliczna wobec uchodźców”. Organizatorzy: Stowarzyszenie Interwencji Prawnej, Instytut Spraw Publicznych.

Łódź, 7.04.2014 r.: „Usługi opiekuńcze jako nowa oferta rynku pracy”. Organizator: Katedra Pracy i Polityki Społecznej, Uniwersytet Łódzki.

Warszawa, 15.04.2014 r.: „A decade of mobility. Poles in contemporary European migration spaces”. Organizator: Ośrodek Badań nad Migracjami UW, Narodowy Bank Polski.

Poznań, 24-25.04.2014 r.: „EU 10 years after the biggest enlargement”. Organizator: Katedra Europeistyki, Uniwersytet Ekonomiczny w Poznaniu.

Kraków, 26-27.04.2014 r.: „Ogólnopolska studencko-doktorancko-eksperska Konferencja Naukowa <W poszukiwaniu tożsamości. Synkretyzm Nowego Świata>”. Organizator: Uniwersytet Jagielloński.

Wrocław, 5-6.05.2014 r.: „Rola sądownictwa międzynarodowego w kształtowaniu prawnej pozycji jednostki jako podmiotu prawa międzynarodowego”. Organizator: Katedra Prawa Międzynarodowego i Europejskiego Uniwersytetu Wrocławskiego, Studenckie Koło Naukowe Rozstrzygania Sporów Międzynarodowych.

Poznań, 20-21.11.2014 r.: IV Międzynarodowa Interdyscyplinarna Konferencja Polonijna: „Wschodnie i zachodnie emigracyjne szlaki Polaków. Ślady polonijnej obecności w kulturach świata - dziedzictwo duchowe: kulturowe i cywilizacyjne”. Organizator: Instytut Wschodni UAM.

Konferencje za granicą

Yerevan, 29-30.04.2014 r.: Migration in Globalized Word. Yerevan State University.

Berlin, 4-6.06.2014 r.: „The 2014 Cities of Migration Conference: An Agenda for Shared Prosperity”. Organizator: The Cities of Migration Project.

Londyn, 30.05-1.06.2014 r.: „The 2014 Turkish Conference”. Organizator: Regent University Centre for Transnational Studies.

Kopenhaga, 13-15.08.2014 r.: „Flows, Places and Boundaries - Migratory challenges and New Agendas”. Organizator: Aalborg University, Copenhagen University, The Danish National Centre for Social Research, Roskilde University Center, the Nordic Migration Research.

Madryt, 27-29.08.2014 r.: „Immigration, Social Cohesion and Social Innovation”. Organizator: IMISCOE, Instituto Universitario de Estudios sobre Migraciones, Universidad Pontificia Comillas, Madrid.

EWISI - integracyjne newsy na okrągło



Informacje o seminariach, warsztatach, ciekawych publikacjach, dobre praktyki integracji... wszystko to na stronie [European Web Site on Integration - Poland](http://EuropeanWebSiteonIntegration-Poland). „Biuletyn Migracyjny” poleca i zachęca do kliknięcia „like”!

Rasizm. Walczcie nie milczcie



Ruszyła kampania Ministerstwa Spraw Wewnętrznych „Rasizm. Walczcie nie milczcie”. Ta ogólnopolska akcja informacyjna skierowana jest przede wszystkim do cudzoziemców. Ma na celu dostarczenie informacji o tym, w jaki sposób i jakim instytucjom w Polsce można zgłaszać w Polsce przestępstwa z nienawiści. Więcej: www.reportracism.pl.

„Mystery shopping” w projekcie SIP i ISP

Od początku 2014 r. Stowarzyszenie Interwencji Prawnej i Instytut Spraw Publicznych rozpoczęły realizację projektu „Pod jednym dachem - przeciwdziałanie wykluczeniu cudzoziemców”. Zastosowana w nim zostanie m.in. nowatorska metoda „mystery shopping”, które pozwoli zdiagnozować poziom jakości usług dla cudzoziemców. [Więcej](#).

Filmowcy, IOM czeka na Wasze pomysły!



Międzynarodowa Organizacja ds. Migracji (IOM) ogłosiła konkurs filmowy pod nazwą „Zoom na różnorodność”. Zgłaszane filmy powinny być poświęcone życiu migrantów w Polsce. Na zwycięzców czekają nie tylko nagrody pieniężne, lecz ta szansa na pokazanie swojej opowieści filmowej o migrantach na festiwalu Planete+ Doc Film Festival w maju 2014 r. Termin nadsyłania filmów mija 31 marca br. [Więcej](#).

Immigrants in Action



Startuje nowy program Fundacji dla Somalii, na który składają się trzy projekty: „Międzykulturowy Inkubator Organizacji Imigranckich - program wsparcia organizacji imigranckich w realizacji własnych inicjatyw”; „Legalnie - kampania społeczna o promocji aktywności zawodowej i kompetencji imigrantów”; „Przedsiębiorczy Imigrant - pakiet szkoleń komputerowych i językowych, sesji dotyczących polskiego prawa pracy, a także moduł „Przedsiębiorczy Imigrantka” dedykowany kobietom. www.immigrantsinaction.pl.

Zaradni cudzoziemcy na rynku pracy



Instytut Spraw Publicznych i Polskie Forum Migracyjne realizują projekt „Moja kariera w Polsce”, który ma na celu przygotowanie cudzoziemców do sprawniejszego poruszania się na polskim rynku pracy, i w charakterze pracownika, i osoby prowadzącej działalność gospodarczą. Powstanie m.in. Mobilnego Centrum Doradczego czy też organizacja szkoleń w terenie, zwłaszcza tam, gdzie występują duże skupiska cudzoziemców, mają zapewnić odbiór działań przez szerokie grono beneficjentów. [Więcej](#).

FRS w nowej siedzibie z nową ofertą



Fundacja na Rzecz Różnorodności Społecznej rozpoczęła działania skierowane bezpośrednio do migrantów, których celem jest wsparcie ich integracji w Polsce. W ofercie znaleźć można: bezpłatne konsultacje indywidualne, szkolenia i kursy językowe, warsztaty zwiększające umiejętności w zakresie szukania pracy, zakwaterowania, dostępu do opieki zdrowotnej oraz w sprawach związanych z edukacją. [Więcej](#).

Nauka języka polskiego poza klasą



Fundacja Autokreacja zaprasza wszystkich imigrantów krajów spoza UE do udziału w projekcie bezpłatnej nauki języka polskiego. Program zajęć polega na nauce języka polskiego od strony praktycznej podczas rzeczywistych scenek sytuacyjnych. W ramach projektu zostanie przygotowanych 12 ścieżek edukacyjnych, obejmujących realne sytuacje m.in. zakupy, wizyta w restauracji, pobyt w hotelu czy podróż. Udział w zajęciach jest bezpłatny. [Więcej](#).

Biblioteka miejscem spotkań kultur - nowe szkolenia



W ramach programu rozwoju bibliotek organizowane są szkolenia dla partnerstw powiatowych zawiązanych przez biblioteki, które mają pomóc w tworzeniu przestrzeni integrującej lokalną i różnorodną społeczność oraz wyposażyć pracowników w umiejętności i wiedzę potrzebne w realizacji działań wielokulturowych podejmowanych we współpracy z przedstawicielami mniejszości. [Harmonogram szkoleń](#).

Łatwiejsze podróże dla Peruwiańczyków i Kolumbijczyków

Już w połowie tego roku obywatele Peru i Kolumbii będą mogli wjeżdżać na teren strefy Schengen w ramach ruchu bezwizowego. Jest to kolejny krok - po wejściu w życie w zeszłym roku umowy o wolnym handlu między tymi dwoma państwami a UE - na drodze do zacieśniania współpracy.

Nowości wydawnicze

Akademicki Inkubator Przedsiębiorczości Uniwersytetu Opolskiego (2013). Wypracowanie metod zmniejszenia emigracji zarobkowej i wspierania powrotu migrantów na polski rynek pracy: raport ekspercki. Opole. [Pobierz](#).

Balicki J., Chamarczuk M. (red.) (2013). Wokół problematyki migracyjnej: kultura przyjęcia. Warszawa: Ministerstwo Rozwoju Regionalnego. [Pobierz](#).

Barzykowski K., Grzymała-Moszczyńska H., Dzida D., Grzymała-Moszczyńska J., Kosno M. (2013). One są wśród nas. Wybrane zagadnienia diagnozy psychologicznej dzieci i młodzieży w kontekście wielokulturowości oraz wielojęzyczności. Warszawa: Ośrodek Rozwoju Edukacji. [Pobierz](#).

Brown K. (2013). Kresy: biografia krainy, której nie ma. Jak zniszczono wielokulturowe pogranicze. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Budyta-Budzyńska M. (2013). Strategie adaptacyjne Polaków w czasie islandzkiego kryzysu finansowego 2008-2010. Warszawa: Ośrodek Badań nad Migracjami UW. [Pobierz](#).

Dybowska J. (2013). Przemiany demograficzne w regionie o nasilonej migracji zagranicznej na przykładzie województwa opolskiego. Opole: Wydawnictwo Uniwersytetu Opolskiego.

Friberg J. H., Eldring L. (2013). Labour migrants from Central and Eastern Europe in the Nordic countries. Patterns of migration, working conditions and recruitment practices: Tema Nord. [Pobierz](#).

Grot K. (red.) (2013). W poszukiwaniu nowych wzorów integracji cudzoziemców. Wybór tekstów Polskiego Forum Integracyjnego. Warszawa: Instytut Spraw Publicznych. [Pobierz](#).

GUS (2014). Wybrane tablice dotyczące migracji wewnętrznych ludności w latach 2002-2011. Warszawa: Główny Urząd Statystyczny. [Pobierz](#).

Hut P. (2013). Polska wobec Polaków w przestrzeni poradzieckiej. Od solidaryzmu etnicznego do obowiązku administracyjnego. Warszawa: Instytut Polityki Społecznej UW.

Jaźwińska E. (2013). Kariery i mobilność społeczno-zawodowa migrantów poakcesyjnych. Warszawa: Ośrodek Badań nad Migracjami UW. [Pobierz](#).

Jończy R., Rokita-Poskart D., Tanas M. (red.) (2013). Exodus absolwentów szkół średnich województwa opolskiego do dużych ośrodków regionalnych kraju oraz za granicę: w kontekście problemu depopulacji województwa oraz wyzwania dla szkolnictwa wyższego i regionalnego rynku pracy. Opole: Wydawnictwo Instytut Śląski.

Klimaszewski Z. T. (2012). Polityka Polski wobec Polonii i Polaków za granicą po 1989 roku. Białystok: Wydawnictwo i Drukarnia Libra s.c.

Kozicka A. (red.) (2013). Narzędziownik różnorodności. Dobre praktyki w projektach i organizacjach. Białystok: Stowarzyszenie na Rzecz Kultury i Dialogu. [Pobierz](#).

Kucharczyk J. (red.) (2013). Nic o nas bez nas. Partycypacja obywatelska Polaków w Wielkiej Brytanii. Warszawa: Instytut Spraw Publicznych. [Pobierz](#).

Kutrzeba M. (2013). Emigracja mieszkańców Białzowej i regionu na przestrzeni XIX, XX i XXI w. - wybór czy konieczność? Białzowa: Towarzystwo Miłośników Ziemi Białzowskiej.

Liberti S. (2013). Na południe od Lampedusy: podróże rozpaczy. Wołowiec: Wydawnictwo Czarne.

Łotysz S. (2013). Wynalazczość polska w Stanach Zjednoczonych. Warszawa: Oficyna Wydawnicza ASPRA-JR, Instytut Historii Nauki im. Ludwika i Aleksandra Birkenmajerów PAN.

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych (2013). Wewnątrzunijna mobilność obywateli państw trzech. Raport przygotowany przez Krajowy Punkt Kontaktowy Europejskiej Sieci Migracyjnej w Polsce. Warszawa: Ministerstwo Spraw Wewnętrznych. [Pobierz](#).

Maksimczuk A. (2013). Granice państwowe, relacje z sąsiedztwem gospodarczym i wschodnie pogranicze Polski w dobie transformacji, integracji i globalizacji. Białystok: Wydawnictwo Uniwersytetu w Białymstoku.

Mikołajczak S. (2013). Polacy na Białorusi w latach 1987-2008: funkcjonowanie organizacji mniejszości polskiej w systemie politycznym. Poznań: Wydawnictwo Wyższej Szkoły Bezpieczeństwa.

Świńska B. (2014). Uniwersytet ponad granicami. Internacjonalizacja szkolnictwa wyższego w Polsce i w Niemczech. Warszawa: Dom Wydawniczy Elipsa.

Sochańska-Kawiecka M., Makowska-Belta E., Morysińska A., Zając A. (2012). Mobilność zarobkowa mieszkańców województwa łódzkiego, cz. 1 - emigracja. Łódź: Wojewódzki Urząd Pracy. [Pobierz](#).

Solarek K. (2013). Struktura przestrzenna strefy podmiejskiej Warszawy: determinanty współczesnych przekształceń. Warszawa: Oficyna Wydawnicza Politechniki Warszawskiej.

Solga B. (2013). Miejsce i znaczenie migracji zagranicznych w rozwoju regionalnym. Opole: Wydawnictwo Instytut Śląski.

Sośniak M., Łakoma K., Kosiedowski Ł., Heleniak G., Mierzejewski P. (2013). Realizacja prawa małoletnich cudzoziemców do edukacji. [Pobierz](#).

Suchomłynow L. (red.) (2013). Fenomen pogranicz kulturowych: współczesne tendencje. Piła: PWSzZ w PILE.

Sula D. (2013). Powrót ludności polskiej z byłego Imperium Rosyjskiego w latach 1918-1937. Warszawa: Wydawnictwo TRIO.

Śledź D. (red.) (2013). Mobilność zarobkowa mieszkańców województwa łódzkiego, cz. 2 - migracje wewnętrzne. Łódź: Wojewódzki Urząd Pracy. [Pobierz](#).

Biuro Wysokiego Komisarza Narodów Zjednoczonych ds. Uchodźców (2013). Integracja uchodźców i wykorzystanie wskaźników: materiał zebrany w Europie Środkowej. [Pobierz](#).

„International Migration” - Special Issue: Polish Migration after the Fall of the Iron Curtain

Luty 2014, Tom 52, Numer 1, s. 1-208 ([dostępny online](#))

Redaktor: Elżbieta Goździak



Elżbieta Goździak, *Polish Migration after the Fall of the Iron Curtain*

Jakub Isański, Agata Mleczo, Renata Sereżyńska-Abou Eid, *Polish Contemporary Migration: From Co-migrants to Project ME*

Agnieszka Fihel, Izabela Grabowska

-Lusińska, *Labour Market Behaviours of*

Back-and-Forth Migrants From Poland

Violetta Parutis, *"Economic Migrants" or*

"Middling Transnationals"? East European

Migrants' Experiences of Work in the UK

Barbara Cieślińska, *The Experience of*

Labour Emigration in the Life of Married

Women: The Case of Podlasie, Poland

Magdalena Nowicka, *Successful Earners and Failing Others: Transnational Orientation as Biographical Resource in the Context of Labor Migration*

Izabela Czerniejewska, Elżbieta M. Goździak, *"Aiding Defeated Migrants": Institutional Strategies to Assist Polish Returned Migrants*

Michał P. Garapich, *Homo Sovieticus Revisited - Anti-Institutionalism, Alcohol and Resistance Among Polish Homeless Men in London*

Magdalena Mostowska, *Homelessness Abroad: "Place Utility" in the Narratives of the Polish Homeless in Brussels*

Izabella Main, *High Mobility of Polish Women: The Ethnographic Inquiry of Barcelona*

David Władysław, Ricard Morén-Alegret, *Polish Immigration in Barcelona: The Sagrada Família Neighbourhood as an Arena for Interaction*

Julia Brannen, Ann Mooney, Valerie Wigfall and Violetta Parutis, *Fatherhood and Transmission in the Context of Migration: An Irish and a Polish Case*

Majella Kilkey, Ania Plomiń, Diane Perrons, *Migrant Men's Fathering Narratives, Practices and Projects in National and Transnational Spaces: Recent Polish Male Migrants to London*

Jacqui Akhurst, Michał Janik, Margaret Szewczyk, Magdalena Mucha, Helen Westmancoat, Viv Lever, *Andreas Walmsley, Polish Young Peoples' Narratives: Impacts of Living and Studying in the UK*

Ośrodek Badań nad Migracjami, Uniwersytet Warszawski

<http://www.migracje.uw.edu.pl>

Adres korespondencyjny: redakcja „Biuletynu Migracyjnego”, ul. Banacha 2B, 02-097 Warszawa

Telefon/fax: +48 22 659 74 11, E-mail: biuletyn.migracyjny.obm@uw.edu.pl

Rada Redakcyjna: Krzysztof Lewandowski, Marek Okólski, Dariusz Stola

Redaktor Naczelny: Renata Stefańska

Redakcja: Marta Anacka, Kamila Fiałkowska, Karolina Misiewicz, Joanna Nestorowicz, Maria Piechowska, Monika Szułeczka

Współpraca: Zuzanna Brunarska, Jerzy Marcinkowski, Tomasz Tarasiuk